

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7, I. piętro
otwarte od godziny 10 rano do godz.
1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7
wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ”

wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 9 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przysyłają: we
Lwowie: Administracja *Gazety Narodowej* ul. Ko-
pernika 7; w Paryżu: C. Adam Czerwinski 30 rue
de Valenciennes; w Wiedniu: H. Hasenstein &
Vogler (Ott. Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf
Mosse Sailerstraße 2 — A. Oppelt Grinergasse 13
— M. Duker Nachf. Max. Angenfeld & Marie
Lessner Wollzeile 6 — Schallak Wollzeile 11 i J.
Danneberg, L. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Stei-
ner; w Frankfurtu: n. M. Hasenstein & Vogler i
G. L. Danne & Comp.; w Warszawie: Reichenau
& Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na je-
dnospaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego
miejsce 10 ct. — Nadstawione za wiersz lub jego
miejsce 30 ct. — Głosy publicystów za wiersz lub
jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondency-
3 ct. od wiersza.

Ostatnia próba

Lwów d. 14 września.

Nie ma dotąd w całej masie sądów o roz-
wiązaniu rady państwa ani jednego głosu, który-
by nowej izbie, która ma być teraz wybraną
wrożył lepszą przyszłość, niż miała dawna izba
poselska. Nikt jej nie przepowiada ani powodze-
nia, ani długiego żywota, a są nawet tacy, któ-
rzy wątpią, czy zdoła ona dokonać ukonstytuowa-
nia się. Dawna izba poselska zmarnowała
swoją żywot w skutek sporu językowego czesko-
niemieckiego — wskutek samolubstwa i bezwzględ-
nej zawziętości stronnictw, z których żadne nie
chciało przeciwnikowi ani na włos ustąpić, nie
dbając o to, iż ta walka wszystkie kraje koronne
na nieobliczalne straty naraża i podkopuje
mocarstwo państwa państwa. W przyszłej
izbie będzie prawdopodobnie jeszcze gorzej, je-
szcze mniej w niej będzie ludzi wyższego umy-
śłu, z szerokim poglądem politycznym, a więcej
jasnogłowych radykałów, płytych krzykaczy,
którzy po za swoją partiją nie widzą świata i dla
chwilowego powodzenia swojego stronnictwa, dla
marnego poklasku swoich zwolenników gotowi
są lekkim sercem rzucać na hazard wszystko.

Z czeskich krajów donoszą, że tam gó-
rą teraz najskrajniejsi szowiniści — tak czescy, ja-
ko też i niemieccy a umiarkowane, rozważniej-
sze żywoty nie mają żadnych widoków powo-
dzenia przy zbliżających się wyborach — tak, iż
ludzie, którzy najbardziej byłiby potrzebni do
wprowadzenia parlamentu na drogę pracy po-
zytecznej nie chcą nawet występować ze swoimi
kandydaturami. Dzienniki obliczają, iż stronnictwo
prusofiliów niemieckich dających jawnie do
rozbięcia Austrii na to, aby kraje czeskie jak
najprędzej były wydane na łup Prusom, wzro-
śnie w przyszłej izbie do siły około 20 głosów;
klub zaś młodoczeski i to tylko na rzecz socjali-
stów, w miejsce rozważnych i umiarkowanych
członków otrzyma jako przybytek cały zastęp
szowinistów, dających jawnie do rewolucyi, do
nowej wojny husyckiej.

Z innych krajów także spodziewają się
wejść do nowego parlamentu z wzmocnieniem
siłami socjalistami, jako też rozmaite zbierania
radykalna. Można sobie wyobrazić, jaka z tego
zrobi się muzyka w parlamencie, gdy to wszy-
stkich zaczyna na różne tony w rozmaitych języ-
kach kłócić się, wrzeszczeć i wyć...

Cesarz wyraził się w czwartek w Jasle w
rozmowie z prezesem Koła polskiego, posem Ja-
worskim, iż terazniejsze rozwiązanie izby poseł-
skiej jest ostatnią próbą konstytucyjną z parla-
mentem.

Cóż to znaczy?

Łatwo to wytłumaczyć. Jeżeli bowiem mo-
narcha oświadcza, iż jest to ostatnia próba „kon-
stytucyjna” z parlamentem, to logicznie przy-
puszczając należy, iż to co później ma nastąpić,
nie będzie już ściśle „konstytucyjnym”...

Czeszy szowiniści przypuszczają, że skoro
parlament, oparty na grudniowej konstytucyi stan-
nie się niemożliwym, to nastąpi zamach stanu
w kierunku federalistycznym. I dlatego też przed-
stawiają oni naiwnym tłumom wyborców dalszą
obstrukcyę, jako jedyny środek, który ma dopro-
wadzić naród czeski do odzyskania zagrabionych
mu przez Niemców praw.

Niemieccy zaś radykałsi liczą na to, że
po zupełnym bankructwie parlamentu i parla-
mentaryzmu w teraźniejszej jego formie, nastanie
absolutyzm biurokratyczny — to znaczy, iż Au-
stria stanie się znowu państwem, w którym
rządy będzie sprawowała niemiecka biurokracja,
a więc Niemcy! I ministrowie nie będą wów-
czas grzecznie i słodkożliwie prosili opozycyi,
ażby raczyła zaprzestać albo przynajmniej zła-
godzić łaskawie wyprawiane rządowi psikusy,
tylko do opozycyi będzie się przemawiało za po-
średnictwem — siły zbrojnej! Galicyi da się na
jakis czas *Sonderstellung*, ażby najpierw zrobić
porządek ze znieawidzonymi przez Niemców
Czechami — a potem przyjdzie kolej i na Slo-
wian południowych i na Galicyę.

Socjaliści cieszą się czeską obstrukcyą tak
samo jak niemieccy nacjonaliści. Spodziewają
się bowiem, iż cesarz, znudzony i zniecierpliwio-
ny sporami językowymi, powie sobie, iż ma już
dosć kłótni narodowościowych i zaapeluje do „lu-
du” — tj. do obojętnego na sprawy narodowe pro-
letaryatu. Będzie wtedy: *Carsar et populus ro-
manus*. Dr. Steinbach gotów każdej chwili napi-
sać ordynację wyborczą, w której piąta kurya
pochłonie wszystkie inne kurye — i wszystkie
stronnictwa narodowe zatopi beznarodowy pro-
letaryat. Przez ten zaś proletaryat będzie rządzi-
ła znowu — biurokracja silnie scentralizowana i
oczywiście niemiecka.

Jeżeli przeto weźmiemy pod rozwagę wszy-
stkie możliwe ewentualności, jakie wyniknąć mo-
gą z więcej lub mniej szczęśliwego rezultatu
wyborów teraźniejszych to zrozumiemy, jak nę-
dzą, jak bezdennie niedorzeczną i lekkomyślną
jest to polityka niektórych stronnictw naszych
które dążą do osłabienia lub do rozbięcia re-
prezentacji kraju naszego w przyszłej radzie pań-
stwa na okrucy partyjne.

Być może, że izba, która ma być teraz wy-
braną kilku tygodni nie przetrwa. Ale w tych
kilku tygodniach potrzeba będzie wytyczać wszy-
stkie siły — jak podczas wezbranej powodzi, albo
podczas gwałtownego pożaru, *ażby w katastrofie
nie narazić na nagłą zatrąć drobnik naszego
politycznego, zdobytego trudem i pracą czterdzie-
stu lat ery konstytucyjnej*.

I w takiej krytycznej chwili dmie się ta i
owa wielkość partyjna nawołując do rozbijania
reprezentacji naszego kraju — li dlatego, iż w
szeregu licznych i zwartych jego niefortunna figu-
ra mniej byłaby widoczna!

Za prawdę — kiedy jak kiedy, to teraz
szczególnie nie pora do przenoszenia na grunt
wiedeński naszych domowych sporów partyjnych.

U kogo jest choćby iskra rozsądku i uczciwości
obywatelskiej, ten powinien zrozumieć, że sto-
imy teraz może przed ostatnią próbą
konstytucyjną z parlamentem...

Potępienie przez generała pruskiej polityki antypolskiej.

Gorliwy ze „Wszechniemieckiego związku”
a szczególnie ze znanego towarzystwa „Allge-
meiner Deutscher Sprachverein” wykryli, że
w niemieckiej kolonii w Afryce wschodniej, po-
łożonej na południe od angielskiej kolonii Zanzi-
baru język niemiecki zbyt po macoszu jest
traktowany. Wydałi w styczniu r. b. osobną bro-
szurę, w której między innemi zarzucili guber-
natorowi niemieckiej Afryki wschodniej, genera-
łowi Liebertowi, jakoby nawet w jego domu
służba, z krajowców złożona, ani słowa nie u-
miała po niemiecku. Jeden z członków rzeczo-
nego niemieckiego towarzystwa językowego uznał
za stosowne piśmiennie zawiadzić gubernatora
Lieberta do wytłumaczenia i otrzymał od niego
odpowiedź ironiczną, a z drugiej strony bardzo
charakterystyczną. Generał Liebert powiedział:

„Bardzo zasmukająco brzmi zarzut, że w do-
mu niemieckiego gubernatora „ordynanse i służba
z krajowców złożona” nie umieją po niemiecku,
za to umieją po angielsku. Prawda, przynajmniej
do zbrodni, że od mego poprzednika przejąłem
pewnego „boy’a”, faktum, które nieco mówiło
po angielsku, przybyło ono tutaj razem z bar.
Sodenem z Zanzibaru. Niedawno jednak musiałem
je dla starości zwolnić ze służby i teraz ta
„klatwa domu” jest usunięta! Moja żona i ja
rozmawiamy z naszymi „boy’ami” (przepraszam,
służbą) tylko w języku kisuaheli (język krajow-
czy murzynów).

A teraz przejdźmy do innego pytania: Dla
czego murzyni w niemieckiej Afryce wschodniej
nie uczą się po niemiecku? Odpowiedź brzmi:
1) dla tego, że przedewszystkiem wszyscy Niemcy
muszą się uczyć kisuaheli, 2) ponieważ język
niemiecki jest dla murzyna, którego mowa jest
pełną miękkich głosów i licznych samogłosek,
niesłychanie trudnym *Masay od wszystkich urzę-
dników żąda, żeby się nauczyli języka krajow-
ego (kisuaheli), ponieważ pragniemy krajowcami
kierować i ich wychowywać. Doświadczenie zaś
uczy, że owe niestety zbyt często zachodzące
nadużycia w obchodzeniu się z krajowcami po-
chodzą po największej części z nieznaności
języka, obyczajów i zwyczajów ludu.*

„Nowicjusz (niemiecki) uczy się tedy języka
krajowców najłatwiej i najręziej przez codzienne
styknięcie się z swoim „boy’em”, podczas gdy ktoś,
kto ma służącego umiejącego po niemiecku, z wy-
gody rzadko się kiedy dobrze nauczy kisuaheli.
Żądać na odwrot od niego, żeby swemu „boy’owi”
przyswoił język niemiecki, byłoby to zadanie,
któremu w pocie czoła pracujący tutaj Niemiec
nie dorobi”.

Tak mówi gubernator Liebert o potrzebie
i obowiązku tamtejszych urzędników w nie-
mieckich nauczania się przedewszystkiem ję-
zyka krajowej ludności. Te słowa jego za-
wierają także pośrednio najdosadniejszą krytykę
postępowania rządu i władz niemieckich odnośnie
do obchodzenia się z językiem ojczystym ludno-
ści polskiej. Są one praszę faktycznej tak
niewygodne, że cały powyższy przytoczony ustęp
odpowiedzi gubernatora Lieberta ona po prostu
przemilcza!

Bardzo słusznie dodaje od siebie *Neisser
Ztg.*, która podała cały, niesfalszowany list gu-
bernatora niemieckiej Afryki wschodniej: „Pozwa-
lamy sobie strony zauważyć, że „list generała
Lieberta zawiera takie potępienie prus-
kiej polityki antypolskiej, jako strzeż-
szego nigdy jeszcze nie było”.

Istotnie przez proste porównanie stosunków,
panujących w niemieckiej Afryce wschodniej,
z stosunkami w dzielnicach polskich przekonuje
się każdy, o ile więcej Polacy są upośledzeni od
dzikich murzynów.

Tam językiem wykładowym w szkołach jest,
jak tego wymaga prosty rozum, chłopski i zdro-
wa pedagogika, język ludu, język niemiecki przy-
swaja się dzieciom za pośrednictwem języka ich
ojczystego — urzędnicy niemieccy obowiązani są
przedewszystkiem nauczyć się języka krajowców,
bo, jak słusznie powiada gubernator Liebert,
„mają nimi kierować i wychowywać” — tam
przyznają najwyższy urzędnik, że liczne naduży-
cia urzędników w obchodzeniu się z krajowcami
pochodzą głównie z nieznaności języka, oby-
czajów i zwyczajów ludności urzędników nie-
mieckich, tam uczy się pieśni niemieckich z pod-
kładem słów suahelijskich, a nawet względność
dla języka ludności krajowej dochodzi do tego,
że misjonarzom angielskim nie wolno inaczej
się znosić z ludnością jak w jej języku ojczy-
stym, co więcej, niemieckie władze obwodowe
wola korespondować z nimi w języku suaheli,
aniżeli angielskim.

Z bieżącej chwili.

Lwów 14 września.

Smarzą się, suszą się mózgi dyplomatów
nad rosyjską notą z 25 sierpnia i urzędowym
komunikatem z 1 bm. a to jak gdyby sobie ga-
binet petersburski z nich zażartował. Wypisał on
już oddawna nietykalsko państwa chińskiego na
swoim szlendarze i zmusił najłaskawsze nawet
mocarstwa, że do tego hasła z całą ostentacją
przystąpiły; hasło to ponowił we wspomnianych
dwóch świeżych enuncjacyach — a tymczasem ot
tak sobie, jakby nic, już anektował część
Mandżurji. Wprawdzie tylko jedną lichą mie-
scinę, ale zasadniczo znaczy to tyle jak cała
kraina.

Nowoje Wremia donosi z Błagowieszczeń-
ska d. 7 bm. że na prawym (wice chińskim)

brzegu Amuru w miejscu, na którym stała spa-
lona obecnie miejscowość chińska Sachalin, od-
prawiano w obecności naczelnych władz cywil-
nych i wojskowych, tudzież tłumy ludu uroczy-
ste nabożeństwo dziękczynne, i na pamiątkę za-
jęcia tej miejscowości przez wojska rosyjskie,
przezwaną ją Iliński Port. Celebryjący duchow-
ny powiedział w swoim kazaniu:

„Otoż stanął krzyż na prawym brzegu Amu-
ru, który wczoraj był w posiadaniu Chińczyków.
Murawiew Amurski przewidział, że prędzej czy
później brzeg ten będzie nasz”.

Generał Gribickij gratulował zwycięskim woj-
skom w podniosłej mowie — dodaje *Nowoje Wre-
mia*. To już przecie najformalniejsza annekcyja,
i to bez odnośnego traktatu. Wspomniana nota
rosyjska perswaduje zaangażowanym w Chinach
mocarstwom, że należy dążyć do tego tylko co
możliwe. I jak widzimy, dał się sobie annek-
sję możliwą pomimo „nietykalskości państwa
chińskiego” ale innym zasię od tego!

Na stanowisko hr. Walderssego,
gdy rzeczywiście obejmie naczelne dowództwo
wojsk sprzymierzonych, pada bardzo ciekawe
światło z Francji. Przysłany do sztabu jego
słynny podpułkownik francuski Marchand oświad-
czył na odejściu do Chin jednemu z redaktó-
rów *Figara*, że został przydzielony do między-
narodowej komisji, w której Francję jak
i inne mocarstwa, czternastu oficerów reprezen-
tować będzie.

Komisja ta nie jest jlnym sztabem Walder-
seego, tylko poprostu kołem współpracowników
i współpraców, nad którą Walderseemu tylko
przewodniczenie, a nie komenda przysługują.

Jlmy sztab Walderssego — dodał Marchand
— jest tylko dla niemieckiego oddziału wyprawy.
Zadaniem komisji jest, regulować stosunki mi-
litarne wojsk międzynarodowych, ale oraz zabie-
rać głos w dyplomatycznym regulowaniu
rzeczy. *Köln. Ztg.* oświadcza, że wywód Mar-
chanda w tej formie, jak został podany, nie od-
powiada faktowi *Post* sięga dalej i zapewnia,
że w Berlinie nie nie wiedzą o istnieniu takiej
komisji międzynarodowej.

Według *Berliner Tageblattu* już wszy-
stkie mocarstwa odpowiedziały na
rosyjski projekt ustąpienia z Pekinu, gabinet ber-
liński zna treść tych odpowiedzi i jest rzeczą
pewną, że skoro Rosya wycofa swoje wojska z
Pekinu, uczynią to samo Francya i Ameryka.
Wojska te jednak pozostaną pod komendą hr.
Walderssego, który już wkrótce przybędzie do
Chin, i swoim charakterem i taktiem snadno po-
trafi pokonać ewentualne trudności i starcia.
Anglia, Niemcy, Włochy i Austrya dopiero po
rozpoczęciu lub nawet po ukończeniu rokowań
wycofają swoje wojska z Pekinu.

O odpowiedzi niemieckiej donosi
komunikat *Allgemeine Ztg.*, że jest acyuprzejmą,
choćby obstar przy pierwszym stanowisku Nie-
miec. Jakoż zapewne po przyjacielsku przyjęta
zostanie w Petersburgu, i zawiadą się ci, któ-

ZA SŁAWĄ

z angielskiego

napisał M. E. Francis.

(Ciąg dalszy)

Na drugi dzień udały się obie do hali St.
James na koncert, gdzie zastały przed wejściem
formalną blokadę z dorożek i rozmaitych po-
wozów.

— Zdeje się, że mnóstwo ludzi chce go u-
słyszeć — powiedziała Irma zamysłona. Pomyśli
Marto, co by to było, gdyby mnie oczekiwało
kiedy takie przyjęcie?

Marta popatrzyła na nią z litością.

— Kiedyś, malenka, będą i na ciebie ocze-
kiwali z uśmieszkami. Jestem przekonana, że
Waldeneck nie grywał przed takim tłumem stu-
chaczów, mając lat ośmnaście.

Kiedy ty byłaś po raz ostatni, odprowa-
dził mnie sir John; Chciałam przecie wiedzieć
gdzie on teraz przebywa! Dawno już nie o nim
nie słyszałam.

Ponieważ wchodziły właśnie do koncertowej
sali, nie potrzebowała Marta odpowiadać, a
chwilę później zajęła się Irma czem innym.

Sala była nabitą! oczekiwanie zdawało się
przeważać w tłumie, bo było prawie ciicho, do-
póki wielki artysta nie ukazał się; wtedy przy-
witano go prawdziwą burzą oklasków. Irma
siedziała wyprostowana i wyglądała wzruszona
em przyjęciem.

— Czy podoba ci się jego postać? — za-
pytała z uśmieshem Marta, Irma jednak położy-
ła ostrzegająco palec na usta.

— Cicho zaczyna!

Waldeneck jednak stał jeszcze chwilę i
kłaniał się w około. Był to słuszny wysmukły
mężczyzna, obracający się z pewnym rodzajem
powolnej dynstyncei. Marta zauważyła, że por-
tret nie uchybił mu wcale, owsem, ujął urok,
bladą ale świeższą cery twarzy, kontrastującej
z ciemnymi oczyma i brwiami, którą okalał sre-
brno-biały, miękki jak jednak włos, dziwnie od-
bijający od całej muskularnej postaci i młodego
oblicza. Cały jego wygląd był niezwykle malow-
niczy, wpływający na samą wstępie na otocze-
nie. W następnej chwili przerwały pierwsze tony
grobową ciszę wśród publiczności zaskłuchanej,
tłumiącej oddech.

Marta słuchała z takim uniesieniem, że
zapomniała nawet o Irmie, patrzyła i słuchała,
dopóki artysta nie odjął tych przedziwnych rąk
z klawiszów. Wtedy popatrzyła na siostrę.

— Irmo — szepnęła — czy słyszałaś kie-
dy coś podobnego? Czy mogłaś przypuszczać, że
fortepian ma takie tony! Och, to wielki człowiek
to mistrz!

Irma podniosła rękę.

— Nie mów do mnie — powiedziała go-
rątkowo. To przeszkadza. Och ci głupi ludzie!
— czemu nie zaprzestają tych aplauzów, on nie
może grać!

Potem nie przemówiła słówką przez dwie
godziny. Zdawała się jedynie przebudzać, kiedy
wołano da capo, a wtedy i ona kłaskała jak
nieprzytomna. Artysta zył się widocznie z publi-
cznością, bo tak gorącego uznania i entuzjast-
ycznego przyjęcia nie doznał żaden inny od nie-

amiętnych czasów w Londynie. Uniesienie pu-
bliczności udzieliło się wreszcie i jemu bo pow-
tarzał piękniejsze arye aż do zmęczenia. A kiedy
dziękował za gorącą ostatnią owacyą, która do-
tyczyła jego ostatniej kreacyi, wspaniałego no-
kturna własnej kompozycyi, wtedy na rozkaz
impresaria, wyniesiono fortepian, żeby ten nie-
nasycony tłum nie wyczerpał do reszty sił swe-
go bożystwa. On stał uśmiesznięty, kłaniając się
a wtedy cała publiczność runęła na niego, tło-
cząc się do uściśnienia jego ręki; piękne panie
z rozpalonemi twarzyczkami, z oczyma, z któ-
rych nie obeschły łzy, przyszły także niosąc mu
słowa gorącej podzięk i podziwu.

Marta nie spodziewała się, żeby w zimnej
Anglii zdołał kto wywołać podobny zapach. Popa-
trzyła na Irnę i zobaczyła z nagłem przeraże-
niem, jak była blada; wyglądała jak omdle-
wająca.

— Chodź, kochanie — chodź. Nie powin-
nam była ciebie przeprowadzać; to za wiele dla
ciebie! Moja biedna malenka, powinnaś się była
domyśleć, że widok triumfu tego artysty może
cię boleśnie dotknąć.

— Och nie — przerwała Irma. — Nie, to
nie to; myślisz się. Nie, nie zabieraj mnie — do-
póki on nie odejdzie.

Poszedł wreszcie, a i publiczność poczęła
się rozchodzić. Marta uprowadziła Irnę drzącą
tak mocno, że namyślała się, czyby nie wziąć
dorożki, zamiast czekać jak zwykle na omnibus.

Po wyjściu na ulicę zwróciła się nagle Irma
do siostry:

— Ach Marto, moja Marto! — zawołała —
ach nieszczęście! Czy nie widzisz, co się stało?
Spotkałam się z moim przeznaczeniem! Kocham
Waldeneck, a on nie będzie mnie nigdy kochał!

XV.

Z wielu trosk, jakie na Martę spadały, była
ta może najcięższą. Próbowala z początku wziąć
całą rzecz za kaprys, chwilowe uniesienie, bez
ważniejszego znaczenia; Irma jednak była tak
poważna, przekonana o głębi i namietności swe-
go uczucia dla Waldenecka, że Marta w końcu
dła za wygraną swojej roztrpności i nie wie-
działa co począć.

Mówiłam ci zawsze — tłumaczyła Irma,
patrzając na siostrę z rozpaczą — że nigdy nie
mogłabym kochać kogoś, kogo nie uznalabym
sama za swego mistrza, kogoś, któryby nie był
wyższym odemnie. A tego, kiedy zobaczyłam,
uczulam w nim potęgę geniuszu; a gdy go usły-
szałam grającego — ach! Marto, Marto, co ja
mam począć? Czuję, że to jedyny, jedyny na
świecie człowiek, którego mogę, którego muszę
kochać, a ty wiesz jak beznadziejną jest ta mi-
łość. Nie poznaję się z nim nigdy; dawniej mo-
głam przynajmniej, marząc o własnej stawie,
przypuszczać, że i on o mnie słyszy, że pozna
moją potęgę — i kiedyś staniemy razem, jako
równorzędni. A czemże ja jestem? Biedną, zapo-
znaną dziewczyną, rozczarowaną tak strasznie —
która będzie żyła i umrze nikomu nieznaną.

Marta próbowała najpierw lekkim śmiechem
przekonać siostrę, że to chwilowy, przemijający
kaprys jej wyobraźni; później perswadowała po-
ważnie:

— Irmo, czy ty nie posiadasz godności
kobiecej? Nie powinnaś sama sobie pozwalać na
podobne myśli o człowieku, zaledwie raz wi-
dzianem, z którym nigdy nie mówiłaś. Czy mo-
żesz wiedzieć, jakim on jest w rzeczywistości?
On może być bardzo złym, wielu artystów pro-

wadzi lekkie życie. Może on nie zasługuje nawet
na twoje wspomnienie.

— Ba, przecież! Nie zasługuje! — powtó-
rzyła Irma z gniewem. Czy ty masz oczy, Mar-
to! — a potem dodała niekonsekwentnie: —
Zły czy dobry, on jest mi przeznaczony! Ko-
cham go i nigdy nie pokocham innego.

— Cicho, dziecko — cicho! Nie mogę tego
słuchać. Co ci się stało — tobie, mającej zwykle
wybredne, delikatne pojęcie o uczuciach? Nie
mogę pojąć, jak może kobieta kochać, jeśli nie
jest wpraw kochaną, albo przynajmniej — po-
prawia się przedko, oblana gorącym rumieńcem,
jak może panienka, której się to nieszczęście
przydarzyło, mówić o tem spokojnie i przyzna-
wać to nawet przed sobą samą.

— Ty jesteś sobą, a ja jestem sobą — po-
wiedziała Irma rozgniewana. — Nie będę więcej
mówiła z tobą o tym przedmiocie, jeśli ci jest
tak niemiłym będę się gryzła sama. To było ok-
rutnem z twojej strony. Wymawianie mi braku
godności kobiecej, ja nie mogę zmienić mojej
natury. Słonecznik zwraca się zawsze do słońca.
On jest moim słońcem, z którym pójdą moje
myśli i serce gdziekolwiek będzie przebywał.

Marta załamała ręce: — Irmo, Irmo, wiesz
przecie, że zasługuje na całe twoje zaufanie; ale
osądź sama, czy to jest możliwe? Popróbuj
zwalczyć myśli o nim! Bo mogłabyś narazicie
usłyszeć, że Waldeneck jest żonatym.

Nie jest żonatym — zawołała dziko

Irma.

(C. d. n.)

Materye wełniane, Flanele i Barchany w wielkim wyborze MIKOŁAJ LUDWIG.
ostatnia nowość poleca

rzyby radzi korzystali z niesnaski między Rosją a Niemcami. Niemcy muszą żądać abspiacji, zwłaszcza, że poseł ich został zamordowany, i rękami na przyszłość — wszelako za granicą nikt urzędowo nie podejrzewa Niemiec, iżby nadużyły przyznanego sobie prawa.

Organ Salisbury'ego *Standard* dowiadyuje się, że angielska odpowiedź będzie zupełnie jasno jest odmowną i stawia bardzo daleko idące warunki ewakuacji. Żadne inne mocarstwo nie odpowiedziało tak wyraźnie, jak Anglia. W ten sposób sytuacja przedstawia się tak, że tylko kompromis wyprowadzić może z ambarasu, tem bardziej, że Rosja widzi już, że zupełna ewakuacja jest niemożliwa. Kompromis polegać ma na tem, aby Anglia, Niemcy, Rosja i Japonia pozostały po 10.000 wojska w prowincji Peczili, Ameryka i Francja zredukowałyby swoje kontyngenty na 5.000, a Austro-Węgry i Włochy o ile mogą. W Pekinie pozostać miała załoga, a tylko na wypadek, gdyby rokowania bardzo korzystnie poszły, Pekin zostałby ewakuowany.

Times ogłasza telegram z Pekinu, który czyni wyrzuty rządowi angielskiemu i innym rządów europejskim, iż dopuścili do tego, ażeby Rosja zajęła tak dominujące stanowisko w Chinach i w Pekinie. „W Pekinie widać obecnie prawie tylko rosyjskie wojska, które już obecnie są już o wiele liczniejsze, niż wojska japońskie i angielskie razem. Codziennie przybywają nowe transporty wojska rosyjskiego, tak, iż wkrótce Rosja może mieć w Pekinie więcej wojska, niż wszystkie inne mocarstwa razem. Pochód wojsk połączonych przez Pekin był pochodem tryumfalnym wojska rosyjskiego, które szło na czele”. Od siebie zwraca *Times* uwagę Anglii, aby jeszcze póki czas, starała się złamać przewagę Rosji w Azji wschodniej...

Posel chiński w Waszyngtonie doniósł urzędowo, że cesarz chiński nadał Lihungczangowi nadzwyczajne pełnomocnictwa do zupełnego usunięcia teraźniejszych zamieszek w Chinach i dotyczący edykt opiewa: „Niniejszem nadaję się Lihungczangowi, pełnomocnemu posłowi, zupełną władzę dyskrecyjną. Ma on sumienie rozbić wszelkie wymagające uwagi pytania. My nie możemy stąd kontrolować jego czynności”.

Z drugiej strony donoszą, że książę Czing ukazał Hartowi, naczelnemu dyktowi cel chińskich, upoważnienie do zawiazania układu, takie samo, jakie w r. 1860 otrzymał był książę Kung do zawarcia pokoju z Anglią i Francją. Sir Hart, jako urzędnik chiński, nie mógł księciu nic na to odpowiedzieć.

Istnieją tedy dwa pełnomocnictwa zupełnie, gdy może być tylko jedno. Treść pełnomocnictwa, jakie otrzymał Lihungczang, nie może być wy starczającą i w Waszyngtonie wiadomościę to przyjęto ozięble. Oświadczono, że pełnomocnictwo to może być uznaniem, spodziewano się jednak, że oraz dane będą zupełne rękojmie do życia i mienia Amerykanów w Chinach. Tego zaś wymagać będą inne także mocarstwa.

Z Lourenzo Marquezu nadchodzą wiadomości, zapowiadające, jakoby się walka Boerów już skończyła, uciekli na terytorium portugalskie Krüger, uciekli i Steyn. Tymczasem *Daily News* donosi, że Krüger wrócił z Komatipoort (na terytorium portugalskim) do Ned-pruit (w Transvaalu), że Steyn zamierza powrócić do Oranii a Botha połączyć się Dewetten. Rzecz szczególna, że telegramy angielskie nie donoszą o słynnym generale boerskim Olivierze.

Misja boerska wróciła do Haagi. Oświadcza ona wyraźnie, że jej postannictwo polityczne w Europie wcale jeszcze nie skończyło się. Telegramy haagskie zapewniają, że nie tylko członkowie misji, ale wszyscy Holendrzy, którzy ostatnimi dniami wrócili z Afryki południowej na wskrós są przekonani, iż tykowaty opór Boerów ostatecznie dojdzie do celu. Nawet zupełne pokonanie Boerów, na które się jednak wcale jeszcze nie zanoszą, byłoby tylko chwilowym jak w r. 1877. Anglia bowiem nie ma na tyle wojska, aby całą Afrykę południową trwale podbiła. Jak fatalnym jest położenie Anglików, dowodzi ten fakt, że chwytają się haniebnych środków, ponizając swoich oficerów do roli szpiclów, którzy sztucznie organizują spiski, aby spokojnych zgubić ludzi.

Przyjęcie u cesarza.

Jasło 13 września.

Uzupełniając poprzednie doniesienia zaznaczyć muszę, że na przyjęciu u cesarza donoszą wszyscy niesłychanie serdecznego ugoszczenia monarchy dla obecnych i całego kraju. Tajnym radcom i znajomym bliżej osobom cesarz podawał rękę. Z ożywieniem rozmawiał monarcha z prezesem Koła p. Jaworskim, Wojciechem hr. Dzieduszyckim i dr. Włodzimierzem Kozłowskim o stosunkach parlamentarnych. Słowa, wypowiedziane do p. Jaworskiego, iż „rozwiązanie rady państwa było ostatnim środkiem konstytucyjnym, którego rząd się chwycił” powinny w czasie niedalekiej akcji wyborczej brzmieć ustawicznie w uszach wyborców. Nie mniej godnym jest uwagi, iż mówiąc z posłami, cesarz kilkakrotnie wyraził się z uznaniem o polityce Koła polskiego we Wiedniu i wyraził nadzieję, że polityka Koła i nadal racjonalnie rozwijać się będzie. Również w głównej przemowie wyraził monarcha uznanie dla Koła polskiego, mówiąc: „Z radością przebywam znowu, choć przez krótki czas w tym kraju, którego reprezentanci zawsze mając na oku dobro monarchii, a gotowością i

rosumną przecznością liczyli się z potrzebami państwa i kraju.”

Dłuższy cesarz rozmawiał także ze Stanisławem hr. Stadnickim o manewrach, z ks. Sanguszką, z Jędrzej. hr. Potockim, z ks. Czartoryskim, p. Choleńskim Szeliskim i Adamem Fedorowiczem.

Do dr. Małachowskiego w rozmowie o rozwoju szkoły kadeckiej we Lwowie, rzekł cesarz: Cieszę się, że frekwencja w tej szkole się wzmacnia, potrzeba bowiem oficerów Polaków.

Między reprezentantami szlachty, którzy jawili się przeważnie w strojach narodowych, był także 86-letni hr. Romer z Biezdziadzi, który wszedł do sali, wsparty na ramieniu syna.

Ze sfery obywatelskich byli między innymi Olivier hr. Resseguier de Miremont, Henryk hr. Starzeński, Paweł ks. Sapieha, Jędrzej hr. Potocki, Bolesław Rozwadowski, Jan hr. Koziebrodzki, Juliusz hr. Korytowski, Tadeusz Wiktor, Stanisław hr. Wiśniewski, Artur Zarembo Cielecki, Emil hr. Baworowski, Mieczysław hr. Dunin Borkowski, S. Bogdanowicz, H. Wielowiejski, Kazimierz Laskowski, Ludwik hr. Koziebrodzki, Tadeusz Starzyński, Jan Gorayski, Artur hr. Russocki, Adam Fedorowicz, Stefan Jan hr. Romer, Jędrzej ks. Lubomirski, Witold ks. Czartoryski, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Jan hr. Stadnicki, Ignacy hr. Krasicki, Stanisław hr. Stadnicki, Zdzisław hr. Tarnowski, Jan hr. Potocki, Juliusz hr. Bielski, Marjan hr. Łoś, Władysław hr. Grabowski, Roman hr. Michałowski, Jerzy hr. Mycielski, Witold hr. Łoś, Stanisław hr. Romer, Kazimierz hr. Szepcycki, Władysław hr. Bobrowski, Jan hr. Tarnowski, Aleksander hr. Starzeński, Adolf bar. Bruniński, August Gorayski, Włodzimierz Kozłowski, Władysław Krański, Józef Wereszczyński, Tadeusz Pilat Mieczysław Urbański, Józef Męciński, Zdzisław Skrzyński, Stanisław Jędrzejowicz, Józef Michałowski, Dr. Fryderyk Zoll senior, Dr. Władysław Abraham, ks. Karol Fischer, Aleksander Barwiński, Bolesław Żardęcki, Dr. Damian Sawczak, Michał Garapich, Władysław Łoziński, Stanisław Starowiejski, August Stojowski, Stanisław Zborowski, Józef Brykczynski, Ignacy Stawski, Dr. Gustaw Romer, Edward Miłkowski, Stanisław Dydyński, Władysław Wojnarowski, Stanisław Wasilewski, Roman Jabłonowski, Henryk Szeliski, Kazimierz Wiktor, Włodzimierz Truskolaski, Kazimierz Szczaniecki, Władysław Wiktor, Józef Olszewski, Kazimierz Lebowski, Kazimierz Wolski, Jan Trzeciecki, Adam hr. Góluchocki, posłowie dr. Jugendfein i Jaworski.

Z obrazem deputaty, nadzwyczaj barwnym i okazałym, pełnym uroczystej powagi i malowniczego uroku, łączyl się dobrze uroczysty charakter etykiety, zachowywanej przy przyjęciach na dworze. Gdy ustawiona już deputacja wprowadzona na I. piętro, w wesołym apartamencie cesarskiego przyjmował ją szambelan służbowy: poważny i pełen elegancji mężczyzna w siłę wieku w stroju pałacowym: w rękę białą z kości słoniowej laseczka, zakończona galką złotą ze złotym opadającym kutasem; frak ciemno bordaux koloru, szamierany bogato złotem; dolne ubranie po kolana, z białego jedwabiu; północzki również z białego atlasu. poniżej kolan złościami spięte podwiązki; nogi w płtykach czarnych lakierowanych bucikach ze złotą kłamrą. U wejścia do sali stali wyprostowani bez ruchu dwaj leibgardziści w białych łosiowych pantalonach, ciemnych kabatach, w hełmach o wielkim czarnym pióropuszu na głowie z dohytemi szablami.

W czasie przedstawiania się władz, rozmawiał cesarz dłużej ze starostą Michałowskim i wyraził mu ponownie uznanie za wybory stan drog w całym powiecie, co jest bardzo korzystne dla manewrów. Mówiąc z prezydentem Ogniewskim zaznaczył cesarz, że budynek sądowy podobał mu się bardzo. Dyrektora kolei państwowej Horoszkiewicza pytał cesarz czy ukończone są przygotowania do transportu wojsk z manewrów, na co otrzymał odpowiedź, że w przeciągu 48 godzin wojsko będzie rozwieszone, przyczem wyjaśnił dyr. Horoszkiewicz bliżej organizację przewozu i podniósł, że wszystko będzie dokonane taborem i personelem kolei państwowych.

Po skończonym przyjęciu u cesarza, marszałek hr. Badieni, oraz wielu posłów i przedstawicieli obywatelstwa udało się do mieszkania namiestnika hr. Pinińskiego i złożyli mu wizyty. Zaraz po południu rozjechali się prawie wszyscy uczestnicy deputacji.

Obowiązkowi komisarzy cywilnych przy armii zachodniej pełnił radca Dunajewski i starosta Fedorowicz, przy armii wschodniej starostowie Pogodowski i Pietruski.

(Tel. „Gas. Nar.”)

Jasło 14 września.

Niemal wszyscy, którzy tu przybyli na wczorajsze przyjęcie, odjechali zaraz wczoraj. Popołudniowym pociągami odjechali w szczególności książęta Kościółka, marszałek krajowy Stanisław hr. Badieni, Filip Zaleski, Apolinary Jaworski, S. hr. Siemieński-Lewicki, Dawid Abrahamowicz itd.

Manewry.

(Tel. „Gas. Nar.”)

Jasło 14 września.

Dzień wczorajsz, jak wiadomo, był dla wojsk manewrujących dniem odpoczynku — dzisiaj natomiast mają one ważne zadanie do spełnienia. Ażeby ruchy dzisiejsze wojsk należały

zrozumieć, trzeba przytomnie sobie sytuację, jaka wytworzyła się we wtorek tj. w ostatnim dniu manewrów. Pogląd wojskowy na nią przedstawia się w sposób następujący:

W wykonaniu dyspozycji, wydanych przez komendantów obu armii wieczór w d. 11 b. m. przyszło we wtorek przed południem do poważnego starcia między korpusami XI a VI w okolicy od Iwonicza po Miejsce Piastowe, oraz do mniejszych uderzeń kawalerii w pobliżu linii Borek-Dobieszyn.

Dywizja kawalerii Brudermanna (z armii zachodniej), czyniąc zadose otrzymanemu poleceniu o godz. pół do siódmej rano zajęła, ustawiając obie brygady obok siebie, wyciekającą postawę pomiędzy Dobieszynem a linią kolei żelaznej z Krosna do Jasła, aby zapobiedz ewentualnemu posuwaniu się nieprzyjaciela w tym kierunku. Natomiast dywizja Auersperga (z armii wschodniej) posunęła się z brygadą Baumgartena w kierunku na Jasło, jeden pułk (13 p. dragonów) wysłała na Jedlicze ku Dębówcowi, a jeden (p. ułanów nr. 6) przez Zręcin na Żmigrod.

Do godziny wpół do 10 komendant dywizji zachodniej (Brudermann) stwierdził, że nieprzyjacielska jazda rozwinęła się w następujący sposób: jeden pułk wysłała przez Zręcin do Chorkowki, drugi zaś (13 pułk drag.) z Krosna do Jedlicza. Otóż gen. Brudermann przeciw tej ostatniej kolumnie (tj. przeciw 13 p. drag.) wysunął swą artylerię na wzgórze, oznaczone na kartach znakiem 291, a leżące na południe od Polanki i kazał jej otworzyć ogień; o godzinie 10 zaś wydał brygadzie Longarda (9 szwadronów) rozkaz zaatakowania nieprzyjaciela, o którym doniosły mu tymczasem wysłane na wywiady oddziały, że liczy pięć szwadronów. Nieprzyjacieli przyjął atak, otoczony jednak przez przemagające siły, wskutek orzeczenia sędziów rozjemczych, musiał na dwie godziny usunąć się z boju.

Brygada Longarda zajęła wówczas uchylając się przed ogniem nieprzyjacielskim, zakryte pozycje na południe od Dobieszyna.

Natomiast brygada Baumgartena z dywizji wschodniej, zbadawszy siły nieprzyjacielskie na zachód od Krosna i przekonawszy się, że są one bardzo znaczne, zwróciła się w kierunku północnym na Bratkówkę, Pogorzałki do Chrzastówki, gdzie za pomocą ognia artylerii swej, maszerującą na Krosno 12 dywizję piechoty, zmusiła do chwilowego zatrzymania swych ruchów; następnie cofnęła się za Wisłok.

Tymczasem natarły na siebie także korpusy, maszerujące na południowych skrzydłach obu armii.

Komendant XI korpusu gen. broni Fiedler, który zdał sobie sprawę z tego, że na południe od linii Równe-Wietrzno, w kierunku Dukli, znajdują się znaczne siły nieprzyjacielskie, postanowił ustawić korpus swój w pogotowiu na linii Iwonicz-Miejsce Piastowe i w tej pozycji na razie oczekiwać korpusu X, który otrzymał był dyrektorem maszerować na Suchodół.

Stosownie do tego miała 30 dywizja piechoty rozwinąć się tuż na wschód od Iwonicza, a artyleria jej wzmocniona pułkiem artylerii korpusnej (64 dział) zajęła linię bojową na tamtejszych wzgórzach: dwa bataliony tej dywizji otrzymały polecenie zająć pasmo wzgórz na zachód od Iwonicza, a 5 batalionów miały posuwać się tak, aby były każdej chwili do dyspozycji komendanta korpusu.

Z dywizji 11 rozwinęła się 22 brygada piechoty koło Miejsca Piastowego — 21 brygada piechoty zaś jako rezerwa korpusu na razie została ustawiona aż na wschód od Targowicy. 18 brygada kawalerii posunęła się z Rymanowa do Miejsca Piastowego

Komenda natomiast korpusu VI (armia zachodnia), na podstawie odebranych w dalszym ciągu informacji o sytuacji nieprzyjaciela oraz ze względu na wskazówki, otrzymane z komendy armii, powzięła zamiar połączyć główną siłę korpusu (2 dywizje) na linii Równe-Wietrzno, a następnie wyruszyć na linię Iwonicz-Miejsce Piastowe. Stosownie do tego 15 dywizja otrzymała polecenie posuwania się naprzód na wschód od Równego i zaatakowania wzgórz, gdyby były obsadzone przez nieprzyjaciela; 27 dywizja przylączyła się do tych ruchów wraz z 54 brygadą, posuwając się po obu stronach drogi, prowadzącej tam z Wietrzna, — podczas gdy 53 brygada tej dywizji szła za nimi jako rezerwa korpusu. Tak ugrupowany VI korpus, wspomagany przez ogień dwóch na wzgórzach na wschód od wsi Rogów rozwiniętych pułków artylerii: dywizyjnego nr. 27 i korpusnego nr. 11, dostał się około godziny 1/11 przed południem na linię Iwonicz-Miejsce Piastowe: gdzie jednak napotkał na stanowczy opór ze strony, jak wiadomo, rozwiniętego już tam XI korpusu. Imponująca, utworzona z pięciu pułków artylerii linia bojowa armii wschodniej, na dobrze wybranym stanowisku na wzgórzach na wschód od linii Iwonicz-Miejsce Piastowe, wzmogła siłę odporną XI korpusu i spowodowała zastanowienie ataku korpusu VI.

Maszerujący na północ od korpusu XI, korpus X zbliżył się tymczasem do swego celu, wyznaczonego mu na dzień 12 września, a to w następującym ugrupowaniu. Dywizja 24 piechoty maszerowała w dwóch kolumnach przez Haczów, na północ od Pustyni i Bzianki ku Suchodółowi, a przydzielone sobie dwa pułki artylerii wysłała do Leżan, oddając je do dyspozycji komendy korpusu; 43 dywizja piechoty obrony krajowej posunęła się przez Iskrzynię na wzgórze na zachód od Krosna w celu zajęcia i utrzymania tych wzgórz; jeden pułk

skierowała jako okrycie skrzydeł przez Zagórz na Krosno.

Gdy od strony Iwonicza dawał się słyszeć coraz silniejszy ogień działowy, otrzymała 24 dywizja 10 korpusu polecenie wzięcia udziału w walce korpusu 11, podczas gdy oba w pobliżu Leżan znajdujące się pułki artylerii około pół do 11 stosownie do otrzymanego rozkazu zajęły wzgórza oznaczone znakiem 443 (Winna Góra) i rozwinęły się tam w linii bojowej.

Dywizja przystąpiła około godziny 11 od strony Głowienki, gdzie na rozkaz komendy armii już poprzednio, mianowicie na południowy wschód od tej miejscowości była się rozwinęła w kierunku Wrocanki, do ataku, który zastawiony został po zajęciu przez dywizję wzgórz na południe od Głowienki, około godz. pół do 1 kiedy właśnie walka rozwinęła się była na dobre na całej linii.

Przypierając do niej z prawej strony 43 dywizja obrony krajowej, otrzymała od komendanta korpusu ustny rozkaz posunąć się na wzgórze, leżące bezpośrednio na zachód od Krosna i zabezpieczyć posiadanie drogi z Frysztaku do Krosna: rozkaz ten wykonano do godziny pół do 2.

Oceniając należycie ogólną sytuację, zdecydował się komendant VI korpusu cofnąć w kierunku wskazanym mu poprzedniego wieczoru przez komendę armii o g. pół do 11 rozkaz 15 dywizji piechoty niezwłocznie na Wrocankę cofnąć się do Bóbrki, a 27 dywizji wytrwać na swych stanowiskach dopóty, aż dywizja 15 dostanie się na bezpieczne miejsce, poczem przylączyć się do marszu przez Wrocankę na Chorkówkę.

Około godz. 1 po południu korpus VI znajdował się w odwrocie na Chorkówkę, który to odwrót wykonano w zupełnym porządku a w tym czasie rozpoczęło się także zaprzestawanie ognia, zupełnie w sposób, jakby się to działo na wojnie, oraz powrót do kwaterek nocnych, na podstawie wyznaczonych tymczasem przez naczelną komendę manewrów linii demarkacyjnych. Z korpusu t. zw. skombinowanego armii wschodniej, wysuniętego najbardziej na północ, 2 dywizja dotarła w marszu wojennym o godz. pół do 9 rano do miejscowości Niebylec, tam odbyła długi odpoczynek, poczem o godz. 10 ruszyła dalej w drogę i następnie zajęła przeznaczone obie leże nocne.

Wysłana przez tę dywizję w kierunku na Strzyżów kolumna generała Mörka, maszerowała przez Kozuchów i dotarła do Wiśniówki. Dywizja 45-a obrony krajowej z tego korpusu, posuwając się drogą na Domaradz, również bez przeszkody dotarła do okręgu, wyznaczonego do przeznaczenia.

Na północnym skrzydle armii zachodniej nie rozegrały się w tym dniu żadne ważniejsze zdarzenia tak, iż dywizje obrony krajowej mogły bez przeszkody zająć leże, wyznaczone sobie na noc.

Jasło 14 września.

Dzisiaj rano o godzinie 6 wyjechał pociąg dworski cesarz do Jedlicza, gdzie przedtem przybyli już oficerowie komendy manewrów. W Jedliczu dosiadł cesarz konia i udał się na zachód do Zręcina. Na dzisiejsze manewry wyjechał powozem także namiestnik hr. Piniński. Do orszaku cesarza przyłączyli się starostowie Zaleski i hr. Michałowski. Wczoraj popołudniu i dzisiaj w nocy padał deszcz. Rano wypogodziło się.

Jasło 14 września.

Dzisiaj walczyły już ze sobą wszystkie korpusy obu armii. Losy bitwy były zrazu zmienne, ostatecznie jednak armia zachodnia, po pełnym brawurze ataku zmusiła prawie skrzydło armii wschodniej do cofnięcia się na Krosno. Widok olbrzymiej linii bojowej, posuwającej się w półkolu od Jedlicza na Świerżowe, Suchydył, Miejsce Piastowe był wspaniały.

Ataki piechoty, artylerii i kawalerii imponujące. Monarcha dosiadłszy w Jedliczu konia, udał się na wzgórze przy lasku koło Zręcina, a stąd następnie na linię bojową Świerżowej, dalej do Suchodółu i napowrót ku Polance, poczem o wpół do drugiej przybył do Krosna i powrócił pociągami do Jasła.

KRONIKA.

Lwów, dnia 14 Września.

Ze sfery nauczycielskiej. Z Wiednia 14 b. m. telegrafują nam: *Urządowa Wiener Zeitung* ogłasza: Minister wyznaczył oświaty zamianował dyrektora męskiego seminarium nauczycielskiego w Krakowie Antoniego Medarda Kaweckiego o kręgowym inspektorem szkolnym dla miejskiego okręgu szkolnego w Krakowie; minister wyznaczył oświaty zamianował profesora gimnazjum w Wadowicach Michała Frąckiewicza profesorem w 8-mej klasie rangi przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjalną pocztową Zenona Pachelego ze Lwowa do Śniatyna.

Z kolei państwowych Minister kolei żelaznych uwolnił starszego komisarza budownictwa Romana Marcinkiewicza na jego własne żądanie od obowiązków naczelnika stacji konserwacji IV wyrażając przy tej sposobności uznanie za jego znakomitą działalność służbową. Inżynier Marcinkiewicz wstępuje do biura kolejowego Wydziału krajowego.

Dalej przeniesł minister ze względów służbowych komisarza budownictwa Teodora Loeblera z okręgu dyrekcyj lwowskiej do okręgu dyrekcyj w Ołomuńcu.

Inspektor Jan Rubczyński, rewident Hilary Odzierzyński, koncepcent Stanisław Okołowicz i czasowy urzędnik Ludwik Cycoń przeniesieni z kierownictwa budowy Lwów II do okręgu dyrekcyj w Stanisławowie.

Na posadę naczelnika sekcji konserwacji Stanisław II, do której przywiązana jest VII ranga służbowa, rozpisany jest konkurs.

Wiadomości dyceyjalne. Archidiecezja lwowska ob. lać. Mianowani: ks. dr. Adam Gerstmann, docentem „Pastoralnej” na uniwersytecie lwowskim; administratorem w Ostrowie ks. Czarowski Józef były adm. w Zamościu. Przeniesieni: ks. Głowacz Wojciech wikaryusz z Bolesławowa do Delejowa ad Maryampol jako Exponowany wikaryusz; ks. Jarek Józef administrator z Narola do Oleszyc; ks. Janiec Antoni z Oleszyc do Lipska, Ks. Pączek Andrzej proboszcz z Lipska będzie pełnił excurrando funkcje administratora w Narolu.

Dycezja przemyska. Egzamin konkursowy z pomyślnym skutkiem złożył ks. Stanisław Turkiewicz, administrator w Starym Samborze. Przeniesieni: ks. Dziedzie Józef z Turki do Błażowy, ks. Niezgoda Piotr z Błażowy do Nienaszowa, ks. Łania Józef z Kancluzi do Gogolowa. Przeniesiony ks. dr. Władysław Kocowski po ukończeniu wyższych studiów w Rzymie na posadę wikarego do Kancluzi; ks. Bolesław Medycki, deficyent do Monasterza. Zamianowany ks. Jan Nikodemowicz dyrektorem chóru katedralnego i zastępcą katechety przy szkole żeńskiej wzdziółowej na Zasaniu w Przemyśle.

Ślub panny Maryi, córki Alojzego Teletyńskiego, właściciela dóbr i śp. Heleny z Sokółowskich Teletyńskiej z p. Tomaszem Ujejskim synem śp. Bronisława a wnukiem Kornela i Maryi z Jarutowskich Ujejskiej odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem w kościele paraf. św. Mikołaja we Lwowie.

Z ruchu wyborczego. Z okręgu miast: Kolumny Śniatyn-Buczacz, obok dra Seinfelda, przeciw dotychczasowemu posłowi Trachtenbergowi, ma stanąć także dziennikarz i adwokat wiedeński, długoletni korespondent *Kurjera Lwowskiego*, dr. Józef Zipser. W okręgu miast Strzy-Sambor-Drohobycz kandyduje przeciw dr. Roszkowskiemu „demokrata” dr. Eugeniusz Reiter ze Lwowa i adwokat Aschenazy.

Z kurii czwartej Krosno-Jasło Gorlice ma kandydować z ramienia ludowców p. Michał Mięsiowicz.

Kandydatury z ramienia partii socjalno-demokratycznej dotychczas jeszcze nie są zatwierdzone. Nastąpi to dopiero na partyjnej konferencji krajowej, która — według doniesienia *Naprzodu* odbędzie się we Lwowie w niedzielę d. 16 bm. Na konferencję tę wysłał każdy komitet okręgowy dwóch delegatów, każdy zaś komitet miejscowy jednego delegata.

W V kurii okręgu kolomyjskiego kandyduje radca ruski dr. Trylowski, zaś z kurii V Tarnopol - Złoczów Przemysły-Bzará Brzeżan mają Rusini narodowy postawić kandydaturę redaktora *Dziła* Budzyńskiego.

W kurii IV okręgu stanisławowskiego kandyduje narodowiec ruski dr. Eugeniusz Lewicki. Dotychczasowi posłowie ludowi dr. Winkowski, Stapiński, Bojko i Krempa kandydują w tych samych okręgach, które dotychczas reprezentowali.

Z kurii czwartej Lwów-Gródzie-Jarosław ma przeciw p. Merunowiczowi kandydować Rusin Kost Lewicki i redaktor *Monitora* Breiter.

Malwersacya wykryto w stanisławowskim urzędzie metrykalnym kahań i pod zarzutem ich spełnienia aresztowano sekretarza kahań, prowadzącego metryki izraelskie, Bibringa. Osadzono go w areszcie śledczym sądu karnego, a księgi metrykalne zabrał sędzia prowadzący śledztwo p. Romanowski.

O wypadku w Tratach, o którym doniosły telegramy dochodzą jeszcze następujące szczegóły: W poniedziałek d. 10 bm. przykra ślota, osobliwie po południu utrudniała przystęp do gór. Mimo to 19-letnia panna Dembska z Królestwa, mieszkająca od kilku tygodni na Bystrem, z bratem swoim dorosłym mężczyzną, znającym Tatry, wybrała się przez dolinę Strążyński na Giewont. — W górę szło jeszcze jako tako po ślizgawicy, z powrotem jednak na bardzo stromym przejściu panna Dembska postępującą prozodem pośliznęła się i z kilkumetrowej skały spadła tak nieszczęśliwie, że rozbiła sobie głowę i połamała nogi, kalekając sobie miedziem na wskroś, bo kości wyłaziły z ciała. Towarzyszy usiłował przysię jej z pomocą, ale bezskutecznie i tylko sam się pokaleczył na kamieniach. Zostawiając tedy siostrę na miejscu, przyszedł do Zakopanego i dał znać klimatyce o nieszczęściu, usprawiedliwiając, dlaczego robił wycieczkę bez przewodnika. Uważali to za zbyt lekkie, bo towarzyszy panny dobrze znał drogę. Komisarz Piątkiewicz wysłał natychmiast półnym już wieczorem czterech górali z pochodniami. Odszukali oni biedaczkę i zastali ją bez zmysłów. Wydobycie jej z przepaści, było tak trudne i z niebezpieczeństwem życia połączone, że dopiero o godz. 4 zrana wprawni górale zdolali dziewczę wydobyć i następnie na noszach przenieść do pomieszkania na Bystrem, gdzie lekarz klimatyki Janiszewski zajął się ratunkiem. Panna D. nie odzyskała przytomności do południa i musiano ją przenieść do szpitala na operację. Życie jej na włosku.

Defraudacya. W Banku dla handlu i przemysłu w Maryampolu odkryta została bardzo znaczna popełniona malwersacya. Kasyer banku, Juliusz Kiessler polecił woźnemu bankowemu, Sternbergowi, aby zaadresowany już list pieniężny, mieszczący 1800 kor. wyeksperymentował do stanisławowskiej filii Banku austro-węgierskiego, a to celem wykupienia będących w lombardzie papierów wartościowych. Gdy list nadzedył do Stanisławowa, dyrektor Siatina odkrył, że list zawiera tylko odcinki papieru. Zatelegrafował więc do Maryampola, a wdrożone dochodzenia wykazały, że Sternberg list otworzył i pieniądze zabrał, a nadał list inny, napelniony odcinkami papieru. Sternberg został aresztowany i oddany do sądu karnego w Stanisławowie.

Pozar fabryki. Z Opawy telegrafują nam 14 bm: Zgorzala tu mechaniczna przedziałnia należąca do firmy Marburg i Synowie. Szkoda wynosi w przybliżeniu 360.000 koron.

Kasy gminne w Królestwie. Z Petersburga 13 b. m. telegrafują nam: W Zbiorze praw ogłoszono przepisy o kasach a) robotników górniczych w guberniach Królestwa Polskiego. Referaty i rachunkowość tych kas prowadzone być mają wyłącznie po rosyjsku, a tylko dla porozumienia się z robotnikami wolno używać języka dla nich zrozumiałego tj. polskiego. Języki obce są bezwzględnie zabronione.

9000 mówców przygotowały partje republikańska i demokratyczna na czas nadchodzących wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Każdy z tych mówców

Bieliznę prof. dr. Jägera poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

politycznych przed przyjęciem przez komitet partii musi przejść przez pewien rodzaj egzaminu konkursowego, z którego wychodzi zwycięzca za ledwie jeden na pięciu czy sześciu kandydatów. W roku bieżącym pierwszym egzaminatorem partii republikańskiej jest niejaki Hedges. Każda próba trwa pół godziny, poczem komisja egzaminacyjna daje kandydatowi wskazówki co do zmian koniecznych w jego sposobie przemawiania. Najczęściej kandydaci odrzucają się z powodu braku dostatecznie doniosłego głosu, koniecznego do przemawiania pod gołem niebem do tysięcy niecierpliwych tłumów słuchaczy. Następnie kandydaci przyjęci oddawani są pod opiekę członków partii, którzy dają im wskazówki, co mówić mają, jaki program popierać i jakich przeważnie argumentów używać. Wymaga tego jednolitości akcji, bez której trudno o zwycięstwo. Wreszcie osobna komisja „kataloguje” mowców wedle zdolności i cech charakterystycznych, poczem wysyła ich do komitetów prowincjonalnych, które w swoim czasie dadzą ostateczne hasło do kampanii wyborczej.

Zabłąkani w katakumbach. Osobliwa przygoda spotkała dwóch studentów niemieckich w katakumbach rzymskich. W d. 6 bm. około 200 studentów niemieckich, przybyłych do Rzymu z zamiarem wzięcia udziału w kongresie studentów katolików, weszło pod przewodnictwem rektora „Collegio germanico” mgr. de Waala do katakumb przy bramie San-Sebastiano. Studentom towarzyszył inspektor katakumb rzymskich Bevingani w otoczeniu trzech przewodników. Wycieczka skończyła się około godz. 6 popołudniu, poczem studenci udali się do najbliższej „sterylizacji” przy szklance wina dzielić się omdleniami wrażeń. Nagle sposztrzeżono, iż brak dwóch kolegów, studentów uniwersytetu w Eichstädt, amerykańskich, Henryka Hengella i Jerzego Longhemy. Przewodnicy kilkakrotnie przed zejściem do katakumb zalecali studentom, aby nie odłączali się od całego towarzystwa, przystając jako przestroję, iż zdarzały się wypadki zupełnego zaginięcia w kurytarzach podziemnych. Widocznie amerykańkanie nie zwracali uwagi na przestroję i zabłąkali się w labiryncie. Natychmiast studenci porwali się do stołów i powrócili do katakumb wzywając z sobą licznych i doświadczonych przewodników. Zaczęli się poszukiwania. Przewodnicy zapewniali ciemne przejścia donosiłymi okrzykami, ale odpowiadało im tylko wielokrotnie powtarzające echo. Około godz. 10 do katakumb przybyli kierownicy „Collegio germanico”, którzy sprowadzili nowych przewodników, znających najdokładniej każdy zakątek podziemi. Nareszcie po 9 godzinach poszukiwań, około g. 3 z rana, znaleziono zabłąkanych w pobliżu t. zw. krypty apostołów, znacznie oddalonej od wejścia do katakumb. Amerykanie wyjaśnili, iż, zaciekawieni jakimś napisem, dostrzeżonym przy świetle pochodni, postąpili jednym z bocznych kurytarzy za ledwie parę kroków, a gdy z największym pośpiechem wrócili do punktu wyjścia, byli już sami, towarzysze znikli bez śladu. Zatrwożeni biegali przez parę godzin, a gdy wypalili świecę woskową, które mieli w ręku, pozostali w zupełnej ciemności. Pomimo to szli naprzód, macając rękami ściany, w przekonaniu iż natrafiają na jakie wejście. Znużeni kilkadziesiąt minut później usiedli wreszcie w „krypcie apostołów”, gdzie przesiadeli parę godzin. Na duchu nie upadli ani na chwilę, przekonani, iż towarzysze spozstrzegą ich nieobecność i rozpoczną poszukiwania skuteczne.

Zmarli. Bronisława Batowska nauczycielka lwów. szkoły żeńskiej miejskiej im. Zofii siostra artysty-malarza S. Batowskiego, zmarła onegdaj w Solcu.

W Berlinie Ludwik Milewski, profesor matematyki w Berlinie, brat pośla prof. dra Józefa Milewskiego.

Z ruskiego teatru. Drugie z rzędu przedstawienie, pięcioktowa sztuka Szutkiewicza pt. „Popychadło” mimo deszczowej pory i mimo że sztuka ta jest znana z gmachu Skarbowskiego, ściągła bardzo licznych widzów.

I o tem przedstawieniu można pisać same pochwały. Trupa p. Hryniewieckiego wywiązała się ze swego zadania całkiem dobrze. A gdy nawet weźmiemy pod uwagę mimowoli nasuwające się porównanie ze sceną Skarbowską to także artyści ruskiego teatru na tem nie tracą z wyjątkiem chyba roli Ignacego, którego na naszej scenie kreował p. Żelazowski. Inne główne role spoczywały w ręku pp. Ossypowiczowej i Gembickiej, oraz pp. Gembickiego i Stadnika. Wystawa sztuki była bardzo staranna.

Z Sokoła. Z dniem 1 października br. otwiera lwowski „Sokół” bezpłatny kurs dla kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych. Kurs teoretyczny i praktyczny trwać będzie 8 miesięcy. Wykłady teoretyczne odbywać się będą w poniedziałek, środę i piątek od 3-4, ćwiczenia zaś praktyczne w te same dni od 4-5 popołudniu.

Colosseum Thorna. Nowy senacyjny program. *Lucya Veider*, fenomen muzykalny. *Miss Victor* najznakomitsza artystka napowietrzna. *Mariot* humorysta. *Miss Eveline* ze swoją elektryczną orkiestrą *Baldwin Bros.*, ekscentryczni akrobaci. — *Wanda de Siebert* artystka ekscentryczna na bieżym. *3 Azarah Orion* fenomenalny arabscy skoczki. *The de Filippis* taniec metamorfozy. *Rodans* spady lawinowe. *Roland* humoryst, unitator muzyk. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Wgo Plochna ul. Karola Ludwika 9.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Budapeszt 14 września.

Jak węgierskie biuro koresp. donosi arcybiskup w Serajewie dr. Józef Stadler otrzymał od dyrektora kancelarii gabinetowej Schiessa następujące d. 8 bm. datowane pismo: „Obszerne sprawozdania ogłoszone w dziennikach o przebiegu kongresu katolików odbytego niedawno w Zagrzebiu przyniosły między innymi także wiadomość, że Wasza Eminencya na bankiecie danym na zakończenie kongresu w gorącej mowie wyraził życzenie jak najrychlejszego połączenia Bośni z Kroatją. Ponieważ kwestya ta jest czy-

sto polityczna i z powołaniem waszej Eminencyi zgoda nie ma wspólnego a rozwiązanie tej kwestyi należy do zakresu działania czynników zupełnie świeckich, w pierwszym zaś rzędzie do praw zwierzchnich Jego Cesarskiej Mości naszego Najmilszego Pana jest przeto usprawiedliwione przypuszczenie, że wiadomość powyższa polega na omyłce i że Wasza Eminencya owych słów nie użyła. Gdyby jednak fakt ten był prawdziwym, to muszę z naj. wyższego polecenia zakomunikować Waszej Eminencyi poważne napomnienie i wyrazić stanowcze oczekiwanie Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości Najjaśniejszego Pana, że Wasza Eminencya na przyszłość zarówno w wyrażeniach swoich jak w czynach trzymać się będzie zdala od kwestyi politycznych”.

Wiedeń 14 września.

Redaktor N. W. Journal miał rozmowę z drem Luegerem w sprawie przyszłych wyborów. Na zapytanie, czy niemiecka „Gemeinbürgerschaft” postępować będzie przy wyborach zgodnie? Dr. Lueger odpowiadał, że nie można jeszcze nic wiedzieć, gdyż dopiero d. 18 września odbędzie się konferencya przełożonych klubów. Ale i na tej konferencyi prawdopodobnie ostateczne uchwały nie zapadną, bo to zależy od uznania grup lokalnych. W każdym razie sądzi, że gdyby przyszło do walki między chrześcijańsko społecznym stronnictwem a kandydatami innych stronnictw „Gemeinbürgerschaft”, to walka ta powinna być prowadzona bez rozgoryczenia. Co do wyborów z V kuryi w Wiedniu, ma burmistrz jak najlepsze nadzieje i sądzi, że uda się w zupełności pobić socjalistów.

Rozwiązanie izby poselskiej nazwał dr. Lueger krokiem podyktowanym przez ambaras. Jeżeli nic innego nie nastąpi, jak tylko nowe wybory, to w zysku dostaniemy gorzej wydane parlamentu. Czesi i Niemcy wysłą najradkalniejszych posłów. Na zapytanie, jak wyobraża sobie rozwiązanie kwestyi na wypadek, gdyby parlament nie okazał się zdolnym do pracy, odpowiedział, że ma na myśli pewne plany i projekty, wedle których może udałoby się przesilenie zażegnane, ale uważa za nieroztropne w tem stadium o tem mówić. Jedno — zakończył — mogę powiedzieć: W Austrii potrzeba więcej energii.

Słowa cesarskie.

Wiedeń d. 14 września.

Słowa, wypowiedziane przez cesarza do Eksc. Jaworskiego w Jasle, wywarły tu niezmierne wrażenie. Mimo, że telegram przyniósł słowa cesarza dopiero późnym wieczorem po wydaniu już wszystkich dzienników, wiadomo. Rozumie się że wyłonił się przytem awanturzenie kombinacje na temat przyszłych zamiarów korony. Niektórzy sądzą, że przyczyną tej enuncjacji jest fakt, iż w Czechach zaczęto z całą bezwzględnością wyciągać konsekwencje ze zniesienia rozporządzeń językowych, i przepowiadają już gabinet wojskowy, skierowany wręcz przeciwko Czechom.

Dzienniki omawiają dziś we wstępnych artykułach wczorajszą odpowiedź cesarza na mowę marszałka krajowego dla Galicji, jakoteż enuncjacje cesarza podczas przyjęcia. *Neues Wiener Tagblatt* cytując wyrażenie cesarza do Jaworskiego, iż rozwiązanie rady państwa jest obecnie ostatni konstytucyjny środek do przywrócenia normalnych stosunków, sądzi, iż tak nie dwuznaczne zdanie w tej sprawie ze strony cesarza, jeszcze nigdy nie padło Słowa te w innym czasie byłyby wywołały formalny alarm, dziś uważane być muszą tylko za wyraz koniecznej logiki. Omawiając dalej mowę cesarza, zaznacza to pismo, że Galicja we wszystkich walkach językowych i prawnopañstwowch, które państwo przeszło, jak najszybciej wyszła, nie dotknęła bezpośrednio temi burzami. Pismo to uznaje dobrą wolę Polaków przy ostatniej walce obstrukcyjnej.

N. fr. Presse z wielkim zapalem podnosi, że cesarz wyraża się z takimi pochwałami wobec Polaków, którzy przynajmniej w ostatnim czasie nie zasłużyli sobie na nie. Dziennik ten żydowski dodaje, iż przeszło to już w tradycję, iż cesarz w nadzwyczajny sposób chwali Polaków, co nie trafia się żadnemu innemu szczerpowi. N. fr. Presse zarzuca Polakom, że stali się mimowoli członkami obstrukcji i że należeli do tej większości, która uniemożliwiła rzekomo prace parlamentu. W końcu zwraca N. fr. Presse uwagę na słowa monarchy, wypowiedziane do Jaworskiego i sądzi, że słowa te powinny stać wyborem przed oczami i wskazywać im na to, że ich obecne głosowanie ma nadzwyczajne znaczenie. Słowa monarchy powinny być bardzo poważnym napomnieniem dla wyborców, aby przy obecnych wyborach nie igrali z ogniem.

Oesterr. Volks Ztg. omawiając mowę cesarza powiada, że Polacy w Austrii są najszybszym narodem nie tylko w porównaniu do swoich braci w Rosji i Pruszech, ale także i w porównaniu do innych narodowości w Austrii. Oprócz tego ota za monarcha Galicję bardzo wielką łaską. Wczorajszy dzień był dla Galicji nowym tryumfem i miał wielkie znaczenie dla reprezentantów galicyjskich.

Omawiając wczorajsze przyjęcie deputacji krajowej u cesarza w Jasle, *Fremdenblatt* powiada, że monarcha z uczuciem szczerzej radości mógł oglądać wyniki swej wielkośdusznej polityki w Galicji, ale z drugiej strony także Polacy okazali się zawsze godnymi łaski i życzliwości cesarza i nigdy nie zapominali, komu mają do zawdzięczenia zadziwiające postępy, jakie Galicja na wszystkich polach za panowania Franciszka Józefa uczyniła. Polacy mimo, że dano im

obszerną autonomię, zawsze wysoko podnosili austriacką myśl państwową. Słowa cesarskie, wyrażające im pochwałę i uznanie, a wystosowane do deputacji, wiedzianej przez marszałka krajowego Galicji, radością napelnia teraz zwierzchników, a dla przedstawicieli kraju tego w Sejmie i w radzie państwa będą bodźcem do wytworzenia na obranej drodze. Mogą dochować swej polityce wierności bez równoczesnego sprzeniewierzenia się szczególnemu interesom kraju i wznoszenia się ponad lokalne żądanie swych wyborców. Jest ich słusznym prawem i nawet obowiązkiem strzec również krajowego narodowego swego stanowiska.

Zarzuty, które się z tego powodu przeciw nim podnoszą, to bardzo płytkie i blahe. Cesarz jako najwyższy wódz przebywa obecnie w Galicji i słowa jego nie mają żadnego celu politycznego, ale uznanie jakie wyraził członkom Koła Polskiego, słowa, że oni „dobro państwa zawsze mają na względzie i potrzebom państwa czynią zawsze zadość ooczno i z głęboką rozważką”, do wódz, że troska o interesy państwowe nigdy monarchy nie opuszcza.

Przedstawiciele Galicji dziś piękny dzień. Należy oczekiwać, że w przyszłości: popierać będą wszelkie usiłowania, zmierzające do rozwiązania kryzys politycznej wewnętrznej i misję swą opatrywać będą w tem, aby tworzyć most, łączący resztę Słowian w Austrii z Niemcami.

Telegramy i telefonematy

Belgrad 1. września.

Dotychczasowy kierownik poselstwa w Petersburgu pułkownik Christie został oddany do dyspozycji ministra wojny.

Petersburg 14 września.

Czar z rodziną przybył do Spaty.

Sofia 14 września.

Dzienniki urzędowy ogłasza: Ponieważ rezerwiści ostatniego 8-letniego okresu w okręgu wojskowym sylistryjskim nie są należycie wyćwiczeni, powołano ich obecnie na 3 tygodniowe ćwiczenia wojskowe

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Londyn 14 września.

Z Pretorii telegrafują, że generał Roberts wydał pod dniem 11 bm. proklamację, ogłaszającą w całym Transvaalu stan wojenny.

Lizbona 14 września.

Gubernator w Laurenzo Marquez otrzymał instrukcje w sprawie Krügera, który odtąd ma pozostać pod opieką i nadzorem władz portugalskich.

Londyn 14 września.

Dzienniki tutejsze donoszą z Laurenzo Marquez, że generał Botha złożył komendę nad Boerami, a po nim zamianowany został dowódcą Vijsja.

Dzienniki donoszą z Pretorii, że żona Krügera otrzymała od męża z Laurenzo Marquez depeszę z wezwaniem, aby tam przybyła — odpowiedziała jednak, że stan zdrowia nie pozwala jej przedsięwziąć takiej podróży.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Petersburg 14 września.

Wedle informacji „Nowoje Wremia” postarano się w Pekinie i Tientsinie o kwatery dla nowych oddziałów wojsk rosyjskich.

Berlin 14 września.

Komenda niemieckiej ekspedycji za wiadania, że parowiec „Halle” przybył z wojskiem do Taku.

Do biura Wolfa donoszą z Szangaju: Juanczikki doniósł telegraficznie posłowi japońskiemu, iż poczynił zarządzenia dla ochrony misji chrześcijańskich w Twoty i ukarał rokosza.

Berlin 14 września.

Do biura „Wolfa” donoszą z Konstantynopola: Rosya rozpoczęła znowu wysłać wojska do wschodniej Azji.

Pekin 14 września.

Powiodło się aresztować morderców posła niemieckiego Kettelera. Tłumaczy się, że działali na rozkaz władz chińskich. Wydano ich w ręce Niemców.

Rzym 14 września.

Agencya Stefaniego otrzymuje z Taku depeszę z potwierdzeniem, że w Tientsinie utworzoną została mieszana kolumna operacyjna, która ma udać się do Czinghaiczen, gdzie pojawił się silny oddział bokserów i napastuje barki dowożące żywność.

Dziennik „Messagero” donosi z Taku pod dniem 8 bm., iż przybyło do Montsaintsan wojsko włoskie zostało zaatakowane przez bokserów, których jednakże odparło.

Paryż 14 września.

Rząd postarał się o dekret u Rady

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14 września 1900.

Akcyje za sztukę: K. lei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 420— do 425—. Kolei Lwowski-Czerna-Jaskiej po 200 zł. w. a. 528— 535—. Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 638— do 648—. Akcyje garbarni rzeszowskiej po 200 zł. — d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal 4% koronowa 90-60 do 91-30. 5% z 10% prem. 109-80 do 110—. 4 1/2% los w 50 latach 98-80 do 99—. Banku krajowego 4 1/2% los w 51 latach 99— do 99-70. Banku krajowego 4% los w 5 latach 92— do 92-70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisja) 92— do 92-70. 4% los w 4 latach 92— do 92-70. 4% los w 56 latach 89-70 do 90-40.

Oblięgi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 95-50 do 96-20. — „ — „ 101-50. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100— do 101-20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102— do ——. 4 1/2% 99-50 do 100-20. 4% obligacje kolejowe Banku krajowego 91-80 do 92— za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 68-50 do 72— Losy miasta Stanisławowa 140— do —.

Monety. Dukaty cesarskie 11-35 do 11-50. Naleondor od 19-20 do 19-55 Polimperial — do —. Rubel rosyjski srebrny 2-54-70 do 2-58. Rubel rosyjski papierowy 2-55— do 2-57-50 100 marek niemieckich 118— do 118-60.

Wiedeń dnia 14 września. (Telegram Gazyety Narodowej). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcyje austr. zakł. kredyt. 664—, węg. zakładu kredyt. 679—, Anglobanku 271—, Unionbanku 553—. Banku dla krajów koronnych 421-50, Bankverein 493—. Boeenereditu 874—. Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 666-75, kolei południowej 114—, tramwaju A. 285—, B. 280—, kolei Elbethal 463—, kolei północnej 60-65, kolei czerniowieckiej —, alpinu 477-50. Rima Muranya 538—, praskiego towarz. žel. 1880, fabryki broni 328—, tureckie tytoniowe 297-50, oblig. węg. indemniz. 90-15, renta majowa 97-65, austr. renta koronowa 97-90, węg. renta koronowa 90-85, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90—, 4-procent. listy banku krajow. 92—, 4 1/2% procent listy banku krajow. 99—, 4-procent listy banku hipotecznego 90-75, 4 1/2-procent listy banku hipotecznego 98-50, 5-procent listy banku hipot. 109-50. 4-procent. galic. oblig. propinac. 95-30, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 90-90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88-50, losy tureckie 108-75, marki 118-25, ruble 255-75.

Paryż d. 14 września. Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 101—, Mąka 26-10.

Berlin d. 14 września. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 84-65 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 51—. Anstryackie kredyty —, Disc. Commandit —.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 14 września. (Przedruk z urzędu wej Gazyety Lwowskiej): Pszenica gotowa 15— do 15-50, pszenica gotowa nowa — do —, żyto gotowe 12— do 12-50 żyto gotowe na terminy — do —, owies obrotowy gotowy 12— do 12-40, owies na terminy — do —, jęczmień pastewny 12-20 do 12-80, jęczmień brow. 13— do 14—, groch do gotowania 17— do 18—, wyka — do —, nasienie lniene — do —, nasienie konopne —, bób — do —, bobik 12— do 13—, hreczka 17— do 20—, konieczna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 13— do 14—, nowa — do —, chmiel star. ry — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 23— do 24—, groch pastewny 14— do 16—, do gotowania — do —, Spirytus loco za 50 litr. gotowy 19-10 do 20— na terminy 17— do 18—, warranty — do —.

Wiedeń dnia 14 września. Onkier (silny) 27-70 do —, Nafta galicyjska 39-35 do 41-35, Spirytus 45— do —.

Wiedeń dnia 14 września.

Kurs w koronach i po 50 kłgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8-17 do 8-18, na maj-czerwiec 0— do 0—, na jesień 7-71 do 7-72, żyto na wiosnę 7-72 do 7-73, na maj-czerwiec 0— do 0—, na jesień 7-36 do 7-37, kukurudza na lipiec-sierpień 0— do 0—, na sierpień-wrzes. 0— do 0—, na wrzesień-paźd. 6-61 do 6-63, na maj 1901 5-27 do 5-28, owies na kwiecień-maj 5-84 do 5-85, na jesień 5-55 do 5-56, rzepak na wrzesień 14-70 do 14-80, na wrzesień-październik 14-70 do 14-80, na styczeń-luty 1901 — do —, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień — do —.

Tendencja słaba.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 14 września.

Kurs w koronach i po 50 kłgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7-89 do 7-90, czerwiec 0— do 0—, na październik 7-46 do 7-47, żyto na kwiecień 7-28 do 7-29 na październik 6-93 do 6-94, owies na kwie. 5-52 do 5-53, na październik 5-21 do 5-23, kukurudza na sierp. 0— do 0—, na wrzesień 6-40 do 6-41, na maj 1901 0— do —, rzepak na wrzesień 14-95 do 14-96.

Oferty na pszenicę i czna.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja słaba.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Trzy sieroty, nie mające żadnej rodziny, z których dwie są zupełnie na zdrowiu podupa- dzie, zostały w bardzo przykrem położeniu, tak jakby bez dachu — z powodu już kilkuniesięcznego nieopłacenia mieszkanka — prócz innych długów i zobowiązań, są przeto znużone for- tepian sprzedać, kórten stanowi cały ich majątek i utrzymanię. Udały się zatem w tej drodze do szlachetnych i litosiwych serc o pomoc i ratunek w tak ciężkiej potrzebie. — Łaskawe datki proszę pod literą Z. D. do Redakcyi *Gazyety Narodowej* adresować.

Poleca najtaniej

Naftalinę, Benzynę, Terpentynę w. CZOPP, Zólkiewska 2.

Kto winien?

przez
Caruthersa.

(Ciąg dalszy.)

— Bardzo miły człowiek — myślał Leslie, wracając do domu — co za szkoda, że ułomny! Czy ma ładne, obejście mite, przytem zakochany szalenie w Izabeli.

P. Chetwynd westchnął na myśl, że jego córka odrzuciła świetną partję.

Za powrotem do domu zastał rodzinę w wielkim niepokoju, jego długo nieobecność zatruwała wszystkich i data pole do złowrogich przypuszczeń.

Zdziwiono się wielce usłyszawszy, że szkatułka przeszła na własność hr. Pohitca.

Ten dziwny zbieg okoliczności był zwłaszcza niemyślnym Izabeli, przewidywała najsmutniejsze komplikacje, znając bowiem swego odrzuconego konkurenta, była pewną, że zechce położenie wyzyskać.

P. Chetwynd uspokoił te obawy, przypomniał jej, że odtąd będą mieli do czynienia z lekarzem Kaskawicz, nie zaś z samym hrabią.

W poniedziałek o wpół do trzeciej Leslie

udał się do hotelu; po kilku godzinach wrócił przybity, zasmucony i bez szkatułki.

— Nowy zawód nas spotkał — rzekł w odpowiedzi na pytające spojrzenia rodziny. Lekarz Kaskawicz ofiarował szkatułkę pewnej damie, do której mam się zwrócić osobiście. gdyż on sam nie śmie jej daru odbierać; ze słów jego wnioskuję wszelako, że ta dama zechce może wejść z nami w układy, jeśli jej się to opłaci. Całe nasze szczęście zależy do od układow, nie będę się więc targował.

— Kiedy pójdziesz do tej damy? — spytała pani Chetwynd.

— Mogę się z nią widzieć dopiero we czwartek wyjechała podobno na wieś dziś rano i wróci we środę wieczór. Lekarz obiecał, że z nią zaraz o tem pomówi i przgotuje ją do naszej propozycji; następnie da mi znać listownie.

Czyż istotnie sam nie może zwrócić tej szkatułki? — wtrąciła Nella.

— Łatwo zrozumieć jego pobudki — tłumaczył Chetwynd — ta dama jest zapewne chciwa i nie odda prezentu bez grubego odszkodowania. Zechce odemnie wydłubić co najmniej tyle, ile hrabia za szkatułkę zapłacił, to jest pięset franków. Gotów jestem dać jej sześćset.

— Czyż lekarz wymienił jej sumę, za którą dar został nabyty? — spytała Izabela.

— Tak przypuszczam, gdyż dał mi do zrozumienia, że dama zna wartość prezentu. Zdaje mi się nawet, że ją upewnił, iż n-był go dla niej specjalnie

— Nie zdziwiłoby mnie to weale — rzekła Izabela. Doktor Kaskawicz zdolny jest do wszystkiego, to człowiek z gruntu zepsuty i przewrotny.

— Wygląda na skończoną lotra — dodała Leslie. — Nie zdarzyło mi się widzieć tak dyabelskiego spojżenia.

Izabela otrzymała dwa listy pocztą wieczorną: jeden od lady Maitland, drugi od Edwarda Dennyson, który jednocześnie zwracał się do P. Chetwynd, prosząc go o jej rękę.

Lady Maitland pisała bardzo serdecznie, przeprasząc Izabelę za popełnioną omyłkę i błagała ją, aby zechciała natychmiast powrócić do Rocklands.

Edward chciał jechać po ciebie — dodawała — lecz mu wyperswadowałam, że to nie uchodzi. Trzeba się liczyć z konwenansami. Proszę cię i zaklinam powracaj, bo mój bratśkie mi dokucza i życie zatruwa. Dzieci tęsknią także za tobą, a na mnie si dają. Pragnęłam już jaknajprędzej powitać w Rocklands przyszłą żonę Edwarda i do mojej prośby łączę prośbę męża.

List narzeczonego był długi i zięjący miłością gorącą.

Nie będę go tutaj powtarzał, czytelnik domysli się sam jego treści; dzieje to stare, jak świat, a zawsze jednak nowe, zawsze miłe i piękne uroku. Słowa te, szepłane po raz pierwszy w raju, znajdują zawsze ucho skłonne i serce współczujące.

Izabela pokazała list lady Maitland macoszce którą po przeczytaniu rzekła ze smutkiem:

— Miarkuję z tego, że będziemy musieli rozstać się niebawem.

— O nie, matczko, nie opuszczę was, dopóki ta przykra sprawa nie zostanie załatwiona. Odpiszę, że choć z wami pozostać dłużej i że przybędę za tydzień dopiero.

— Bardzo to poczuwam z twojej strony — rzekł jej ojciec. — Pojedziemy wszyscy razem do Anglii. Cóż ty na to, żono?

— Ależ to wielkie, niespodziewane szczęście! — zawołała pani Chetwynd z radością.

— Nie cieszcie się z góry — wtrąciła Nella — bo to zamki na lodzie. Oby nie stopniały!

— Nello, nie bluźnij! — przekomarszał się Wilhelm.

VI.

Pani Silverof.

We środę rano Leslie otrzymał list od doktora Kaskawicza, przesłany, ku jego wielkiemu zdumieniu z Grand-Hotelu w Londynie. Pismo brzmiało w te słowa:

„Szczególnie Panie!

„Skutkiem śmierci krewnego zmuszony jestem podążyć do Edynburga, dlatego to niepodobna mi załatwić osobiście sprawy z panią Silverof, piszę do niej jednak tą samą pocztą i zawiadamiam o pańskim zamiarze odzyskania wia-

domego przedmiotu. Namawiam ją, aby go panu odsprzedała, tłumacząc, że bardzo panu na tem zależy. Mam nadzieję, że potrafi ją pan skłonić do tej transakcji. Upierzam jednak, że jest bardzo kapryśna. Powróci do Paryża jutro wieczorem, może więc pan porozumieć się z nią we czwartek pomiędzy trzecią a czwartą. Mieszka przy bulwarze Lannes Nr. 67.

Życzę panu powodzenia.

Z szacunkiem
Paweł Kaskawicz.

Około trzeciej po południu, we czwartek, Leslie wyskoczył z omnibusu w pełnym biegu przy Porte-Mailot, potknął się i stłukł sobie prawą rękę. W pierwszej chwili nie zwrócił na to uwagi, zanim jednak przybył na miejsce, ręka spuchła i ból stał się dotkliwym.

Pani Silverof mieszkała w pałacyku, za wysokim parkanem, w głębi podwórza, pałacyk był jednopiętrowy, zaciszny, okratowana furta była zabita deskami, tak, iż wzrok niedyskretny nie mógł się zagłębiać w to ustronie.

Przezierające przez parkan wierzchołki drzew i zapach aromatyczny dowodziły, że w głębi jest ogród.

(C. d. n.)

DRUGIE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wiersza.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najszerszym asortymentem z oen przy znacznej ilości — poleca Piotr Chrzostowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata

chiński-rosyjska, zbior majowy, świeże Souchoang 1 ztr. 3-75, II ztr. 3—. Okruchy najlepsze ztr. 1-75. Okruchy drobne ztr. 1-30 za funt. Dwór Łapszany Brzeżany.

70 ct. pól KAWY

niezrównanej do- broci aromatycznej, do nabycia u **Leonarda Sołeckiego** w Lwowie, Batorego 2 — Filia, ulica Zielona 1. 4 — 5-kiłowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości.

Poszukuje się do kupna w średniowieczu lokalu na mleczarnię lub już urządzonej mleczarni. Zgłoszenia do Administracji pod lit. C. C.

Koncowane biuro nauczycielskie

Allement ulica Kopernika 1. 22 poleca redowitą Francuską za dobre, inteligentną osobę za towarzyszkę lub i-którą, bogatą młodą Polkę mogącą udzielać początków muzyki, guwernera i meryt. profesora gimnazjalnego, nauczycielkę egzaminów państwowych muzyki i języki: francuski, niemiecki i angielski, freblankę udzielającą początków nauki, osobę starszą inteligentną do zarządu domem. Poszukuje starszą osobę francuską do miasta, która by się mogła zająć gospodarstwem.

Winogrona deserowe

5 kilo kuracyjnych winogron muskateli z własnych winnic 3 kor. 20 h. (30 kilo 14 koron) franco za pobraniem pocztow. Giovanni Spanghero, Trieste.

Ulgę i radykalne wyliczenie

znajdą osoby cierpiące na

HEMOROIDY

przez użycie 3947

Masci i pigulek Dr. Lebel w Paryżu. We Lwowie w aptekach pp. Mikolacha, Wewiorskiego i Chłirna. W Krakowie w aptekach pp. Wiewiorskiego, Relyka i Trauczyńskiego.

WINOGRONA DESEROWE

w koszykach za pobraniem po zwrotem 4 koron rozseła franco

JOHANN TELEKI

właściciel winnic w Balaton-Henye pocztą: Köves-Kália (Węgry).

Najnowsze

MATERIE na SUKNIE DAMSKIE czarna, kolorowa, deseniowe i gładkie. EDWARDIE na bluzki i t. p. sprzedają najtaniej w pasażu Hausmanna we Lwowie

F. KORNECKI i Sp.

WYCZEPANE PREMIE Tow. sztuk pięknych: Unia lubelska, Kazanie Skargi, Sybiracy, Uwa pokolenia, Bitwa pod Grohowem, Skazana, Na swojską nutę, Sarah, Spotkanie, Chrestna matka i inne ma do zbycia Księgarnia artystyczna JÓZEFA TOMASZKA, Lwów, Jagiellońska 8. Przyjmuje się również i w ogóle obrazy do oprawy.

ANTONI HALSKI handel żelazny Lwów, plac Maryacki 1. 9. Osobny magazyn mebli żelaznych na 1 p.

Odlewarnia żelaza i metalu.

Wielki wybór modeli.

„PELIKUN“

fabryka maszyn we Lwowie, Spl. komand. F. Peitscha.

Lwów — Podzamcze ul. św. Marcina 11.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

Kosztorysy bezpłatne.

MAGAZYN MÓD

SEIDLER I KARPINSKIEJ

Lwów plac Kapitulny 1. 7.

polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

„Pittner“

Zalety jego są następujące: można go przysrubować do każdej bany z naftą, byle miała 4 centymetry w średnicy, manipulacja z nim i konstrukcja jego są tak proste, jak tylko sobie to pomysleć można, pomimo w nim pali się nieograniczone. Ule d-je kopeta, nie czuć go a czem i jest zupełnie bezpiecznym światło daje pełne blasku, czyste i białe, sily mniej więcej 80 świec, a zużywa litr zupełnie zwykłej nafty na 15 lub 16 godzin, z czego wynika olbrzymia oszczędność, a w dodatku ma się wspaniały efekt — Prospekt darmo i za opłatą pocztową.

Alfred Lenner, Wien,

VII., Schottenfeldgasse Nr. 56

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

4905

Odniesione o k państwowym medalem za znakomite wyroby

Pierwsza morawska fabryka wiekowych zegarów a także wprawiane w ruch motorem parowym

Fr. Moravus

specjalista zegarmistrz w Bernie (na Morawach) Gresser

Platz 8 wynaia i dostarcza

zegary wiekowe dla kościołów, zamków, ratuszów i innych zakładów — jak najlepsze wykonania za gwarancją. — Kosztorysy gratis.

WICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS

60 jo tańsza od rozrząd.

Grande-Grille

Sprządza pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiorskiego.

Do nabycia w aptek